

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 1000 mk. niem.

Numer pojedynczy 600 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec: w ekspedycji 12000.— marek; w agencjach i filjach 12000.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu przez pocztę lub posłańca 12000 pod opaską 15000 w innych krajach 20000 marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam. lub jego miejsce 5500 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 8000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Nauenburgerstrasse 4.

P. K. O. Nr. 170 028

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDANSK, STADTGEBIET 12
— TELEFON NR. 737 —

Postscheckkonto Gdańsk nr. 1307

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec z odnosz. przez listowego 9910 mk. pol. Pod opaską 15000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu; Międzynarodowe Biuro ogłoszeń w Warszawie, Galeria Luxemburga; Teofil Pietraszek w Warszawie, Marszałkowska 115; Metzl i Ska w Warszawie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. — **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 2000 mkp. Rekl. za tekst. nonp. wiersz 1-lam 5500 mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 8000 mkp.

Kierownik Wydawnictwa: Józef Poturalski

Redaktor naczelny: Władysław Zabawski

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

W sprawie dowozu środków żywnościowych do Gdańska.

Biurowe prasowe Gen. Komisarza Rzpltej Polskiej w Gdańsku komunikuje:

W prasie gdańskiej pojawiły się w ostatnich dniach niejednokrotnie wiadomości o rzekomym zamknięciu przywozu środków żywności z Polski. Wiadomości te zostały już sprostowane przez Polską Agencję Telegraficzną. Ponieważ jednak nawet dementi Polskiej Agencji Telegraficznej spotkało się z mylmem tłumaczeniem, widzi się zmuszonym Biuro Prasowe Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku oświadczyć co następuje:

Rząd Polski wydał w ostatnich dniach tylko dwa zarządzenia, które, choć tylko pośrednio, mogłyby wywrzeć pewien wpływ na zaopatrywanie Gdańska w środki żywności. Pierwsze z tych zarządzeń odnosiło się do obowiązku meldowania się obywateli gdańskich w Polsce. Wykonanie tego zarządzenia zostało jednak, aż do odwołania zawieszane, z chwilą, gdy Senat Wolnego Miasta dał Rządowi Polskiemu zapewnienie, że Wolne Miasto nie będzie stosowało wobec obywateli polskich dotychczasowych uciążliwych przepisów meldunkowych. Następnie wchodzi tu ewentualnie w grę zarządzenie Polskiego Ministra Skarbu,

z celem kontroli obrotu walutami, wszystkie przesyłki towarów polskich, skierowane do obszarów o walucie obcej, muszą być zaopatrzone w specjalną wizę polskich władz skarbowych. OI tego zarządzenia jest jednak wyraźnie wykluczony obrót towarowy w małym ruchu granicznym. Odnośnie do praktycznego wykonania tego rozporządzenia jest właśnie w toku wymiana zapatrywań między władzami polskimi a gdańskimi.

Jeśli więc niektóre pisma gdańskie w naradach Generalnego Komisarzatu Rzeczypospolitej Polskiej ze Senatem Wolnego Miasta chciałyby widzieć potwierdzenie wieści o istnieniu rzekomego zakazu przewozu żywności, to należy zauważyć, że Komisarjat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej na obawy jakie wyraził Senat Wolnego Miasta, iż wprowadzenie w życie wyżej wymienionych zarządzeń mogłoby za sobą pociągnąć trudności w aprowizowaniu Gdańska, oświadczył swoją gotowość odniesienia się do władz centralnych jak również bezpośrednio do polskich urzędów granicznych, celem uniknięcia bynajmniej nie zamierzonego przez obie strony oddziaływania odnośnych zarządzeń na Gdański rynek żywnościowy.

Uwzględnienie trzech not polskich w sprawie Gdańska.

Ograniczenie kompetencji W. Komisarza.

Genewa, 11. 7. (PAT.) Uwzględniając tezy noty polskiej w sprawie Gdańska i stwierdziwszy, iż cały szereg szczegółów w interpretacji polskiej stoi na przeszkodzie ku porozumieniu gdańsko-polskiemu, Rada Ligi Narodów ustaliła w swej rezolucji wskazówki zarówno dla wysokiego komisarza jak i dla obu stron, które zaleciła stosować. Rada Ligi Narodów zdecydowała: 1) iż niepożądaną jest rewizja zasadnicza i praktyczna całokształtu zagadnień, 2) wskutek tego Rada Ligi Narodów zdjęła z porządku dziennego obrad wszystkie sprawy bieżące gdańskie, zdecydowane już przez wysokiego komisarza, odsyłając je tem samem do porozumienia stron. 3) W razie trudności interpretacji omawianych wskazówek należy udać się do źródła prawnego traktatu wersalskiego. 4) Rada zaleciła wysokiemu komisa-

rzowi, aby wbrew dotychczasowej praktyce w razach wątpliwych nie decydował sprawy sam, lecz odsyłał bezpośrednio do Rady Ligi. 5) Rada uznała, iż kompetencje wysokiego komisarza są ujęte również szczegółowo tekstem konwencji. 6) Rada Ligi Nar. uznała, iż jeżeli strony kwestionują kompetencje wysokiego komisarza w poszczególnych sprawach mogą żądać od Rady Ligi orzeczenia co do jego kompetencji. 7) Rada Ligi Narodów zgodnie z życzeniem polski ustaliła metody współpracy wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku z komisarzem generalnym Rzeczypospolitej Polskiej i senatem gdańskim. Poza tem Rada Ligi zgodnie z życzeniem Polski podkreśliła w protokole, iż równorzędnie z rozwojem gospodarczym Polski musi iść rozwój środków dostępu do morza w Gdańsku dla Polski.

W Bawarii obawiają się rozruchów.

Berlin, 11. 7. (PAT.) Z powodu zapowiadającego się wielkiego udziału członków w wielkim zjeździe gimnastycznym w Monachjum w d. 12—18 bm. (liczba zgłoszeń osiągnęła cyfrę 178 000), krają pogłoski o mających powstać niepokojach. W obawie przed rozruchami policja zarządziła środki ostrożności, sprowadziła 300 policjantów z innych okolic, i zabroniła w dniach zjazdu wszelkich zgromadzeń, noszenia barw, czapek, sztandarów związkowych itp.

Izba francuska ratyfikowała polsko-francuską konwencję.

Paryż, 11. 7. (PAT.) Izba przyjęła bez dyskusji projekt ustawy o ratyfikacji polsko-francuskiej konwencji handlowej z lutego 22 r.

W rocznicę plebiscytu na Warmji i Mazurach.

Berlin, 10. 7. (AW.) Ambasador niemiecki w Berlinie został wczoraj przyjęty przez Lorda Curzona, który wyraźnie oświadczył, że rząd brytyjski potępia stanowczo wszystkie formy czynnego oporu w Zagłębiu Ruhr.

Teologia prawosławna w uniwersytecie warszawskim.

Warszawa, 11. 7. (AW.) Podczas ostatniej sesji cerkwi prawosławnej w Polsce była szczegółowo rozważana sprawa otwarcia wydziału teologii prawosławnej przy uniwersytecie warszawskim. Synod uznał sprawę tę za nadzwyczaj ważną i postanowił dołożyć starań, aby otwarcie nowego wydziału mogło nastąpić z rozpoczęciem nowego roku szkolnego. Sprawa ta spotkała się z nader przychylną postawą rządu. Minister oświaty zwrócił się z odpowiednim pismem do rektora uniwersytetu wskazując na konieczność otwarcia jeszcze w roku bieżącym wydziału teologii prawosławnej.

Monroe wychwala Polskę.

Warszawa, 11. 7. (AW.) Wybitny pedagog i uczonej amerykański, prof. kolumbijskiego uniwersytetu w Nowym Jorku, Paweł Monroe, który od trzech tygodni bawi w Polsce, celem zapoznania się ze szkolnictwem, wyrażał się niezwykle pochlebnie o pracy Polaków nad usunięciem następstw wojny, znakomitym porządkiem na polu kolejnictwa, zasianiem odłogów, unifikacją zjednoczonych dzielnic itd.

Zakończenie bezrobocia w Berlinie.

Berlin, 11. 7. (PAT.) Dziś odbyło się głosowanie, czy strajk metalowców ma być nadal kontynuowany. Ponieważ potrzebna ilość głosów nie została osiągnięta, przeto można uważać strajk za ukończony.

Gwałtowne podrożenie chleba.

Berlin, 11. 7. (AW.) Cena chleba kartkowego ma być w tych dniach podwyższona z 4000 na 10 000, chleba białego z 12 000 na 20 000, małe bułeczki na 800 marek.

Bezpodstawne pogłoski o zmianach w gabinecie polskim.

Warszawa, 10. 7. (PAT.) Prezydium rady ministrów komunikuje: Doniesienia niektórych pism o rzekomo zamierzanych zmianach na stanowiskach ministra skarbu i ministra spraw zagranicznych nie odpowiadają prawdzie. Nieprawdą w szczególności jest twierdzenie, jakoby w sobotę lub jakimkolwiek innym dniu odbyła się na radzie min. dyskusja, która skłoniła min. spr. zagr. do podania się do dymisji. Dyskusji takiej nie było. Natomiast w dn. 3 bm. wymiana zdań nad referatem min. spr. zagr. wykazała zgodność poglądów rady ministrów na zasadniczą linię polityki zagranicznej i aktualne zagadnienia, leżące w jej zakresie. To samo dotyczy bezpodstawnych pogłosków o rzekomym zamiarze ministra skarbu podania się do dymisji. Przeciwnie, sprawozdanie ministra skarbu o zasadniczych liniach jego programu skarbowego zostało w d. 9 bm. przez ministra skarbu aprobowane.

Fatalne skutki antypolskiej polityki w Gdańsku.

W poniedziałek odbyło się w Oliwie nadzwyczajne zebranie Rady Gminnej, zwołane na żądanie partii lewicowych, które wystąpiły z wnioskiem o natychmiastowe przyznanie kwoty 100 milionów marek na akcję zapomogową dla osób, żyjących z rent. Na skutek nacisku ze strony lewicy, hakatystyczna większość Rady Gminnej z burmistrzem Dr. Kreutzburgiem na czele, zgodziła się na wyasygnowanie powyższej kwoty, z tem jednak zastrzeżeniem, że nastąpić to może dopiero po kilku tygodniach, gdyż obecnie kasa miejska żadnych pieniędzy nie ma. Przy tej sposobności jeden z radnych lewicowych (Kuhn) wygłosił dłuższe przemówienie, w którym poddał krytyce gospodarkę Magistratu i hakatystycznego burmistrza oliwskiego, jak również politykę Senatu Wolnego Miasta. Zdaniem mówcy pieniądze potrzebne na akcję zapomogową są do dyspozycji, a mianowicie z udziału Oliwy w dochodach z kasyna Sopockiego. Tymczasem wbrew postano-

wieniem, iż udział w zyskach z sopockiej jaskini gry ma być obracany wyłącznie na cele humanitarne, Magistrat zużywa dochody z powyższego źródła na płace urzędników. Fundusze Oliwy znajdują się obecnie w stanie rozpaczliwym, w skutek polityki, jaką prowadzi Senat Gdański, który nie liczy się z gospodarczymi potrzebami Wolnego Miasta. Odyby Senat Gdański nie prowadził fałszywej polityki byłaby w tej chwili Oliwa zalana gośćmi i letnikami z poza obszaru Wolnego Miasta, (z Polski). Ci wszyscy, którzy skazani są na życie z rent, nie potrzebowałby obecnie żadnego wsparcia.

Dyskusja w Radzie Miejskiej w Oliwie i fatalne stosunki finansowe Oliwy są dowodem, iż antypolska polityka Senatu gdańskiego prowadzi pod względem gospodarczym ludność i gminy Wolnego Miasta do ruiny, jak również, że świadomość tego zaczyna się wśród ludności Wolnego Miasta Gdańska zwoła budzić.

Nieporozumienia na tle Rjeki.

Berlin, 11. 7. (AW.) Według wiadomości z Białogrodu utrzymują się pogłoski o niepomyślnym przebiegu rokowań między delegatami Włoch i Jugosławii. Wczorajsze posiedzenie jugosławiańskiej rady ministrów poświęcone było wyłącznie kwestji Rjeki. W kołach parlamentarnych krążyły pogłoski, jakoby Włochy żądały otwartej rewizji konwencji w Rapallo. Zwrot ten przypisuje się agitacji oraz presji nacjonalistów i zwolenników D'Annunzia na Mussoliniego. „Polityka“ informuje, jakoby Włochy oświadczyły, że będą anektować Rijekę nawet bez zgody Jugosławii a naćto opanują port Baros, i ujście Rjeki do czasu, aż Jugosławii zgodzi się na rewizję rzeczonoj konwencji. Alarmujące te wiadomości wywołały w kołach białogrodzkich ogromne zaniepokojenie.

Rozruchy w Berlinie na tle żywnościowym.

Berlin, 11. 7. (AW.) W Poczdamie miały dziś miejsce poważne rozruchy żywnościowe. Po ulicach krążyły silne patrole policji pieszej i konnej.

Anglia wycofuje swe wojska z Turcji.

Berlin, 11. 7. (AW.) Według wiadomości z Lozanny zawartą została umowa z rządem angielskim w sprawie ewakuacji wojsk brytyjskich z terytoriów tureckich, na zasadzie tego porozumienia wojsko i flota angielska mają być wycofane w przeciągu 6 tygodni od podpisania traktatu.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	111,000	210,000
Marki (niem.)	0,54	(pol.) 170,00

Sukces czy przegrana w Genewie?

Pisma lewicowego obozu jakby się zmówiły, — stanęły wszystkie razem w zwartym froncie i uderzają w ten sam bęben tryumfu, w który uderzyły przedwcześnie niemieckie pisma gdańskie. Zwycięstwo Gdańsk! Zwycięstwo Niemiec! Okrzyki te są nam znane i pamiętamy je jeszcze z czasów wojennych, gdy uciekaniem się do nich starano się zatrzeć wrażenie przegranej, gdy chciano mimo stanowczej klęski wmówić okrzykami temi w naród, że szala zwycięstwa przechyliła się na stronę Niemiec. Ci, co tryumfalny okrzyk radości z okazji rzekomego zwycięstwa wnosili, to przecież synowie tego samego, jeszcze w nieświadomości i złudzeniach błakającego pokolenia, ci sami powolni słudzy niemieckich wojennych biur prasowych, którzy wołali hurra i kazali ludności wywieszać chorągwie nawet wtedy, gdy sytuacja była najcięższa i nakazywałyby wywieszać raczej żałobne sztandary.

Z tem pokoleniem, z tymi błakającymi w jakiejś autosugestji osobnikami wierzącymi w zwycięstwo Niemiec — szli ci sami ludzie z obozu lewicowego, którzy dziś idą za tryumfalnym nawoływaniem niemieckiej prasy i wołają za panem Sahmem: Hurra! Hurra! zwycięstwo.

Lewicowa prasa stara się przy pomocy ociekającego kłamstwem pióra osłabić wrażenie zwycięstwa polskiego i co pozatem idzie polskiego frontu. Czytając ocenę wyniku sobotniego genewskiego posiedzenia widzi się, że prasa lewicowa polska jest tak dalece zgodna z prasą hakatystyczną w. m. Gdańska, że trudno właściwie doszukać się jakichkolwiek różnic między stanowiskiem hakatysty gdańskiego, a stanowiskiem lewicowca warszawskiego. Bratnie dusze odnalazły się w swej niezbyt zaszczytnej wędrówce po świecie nareszcie na terenie w. miasta Gdańska. Ani razu bodaj w ostatnich czasach nie skompromitowała się prasa lewicowa tak bezcennie i nie wpadła w taką pułapkę jak obecnie z okazji tego wprost niezwykłego zwycięstwa, jakie uzyskała nasza dyplomacja na terenie tak trudnym, jak genewskim i w sprawie tak skomplikowanej jak Gdańsk! W kłamstwie swem, do którego ucieka się prasa lewicowa, posunęto się aż tak dalece, że donoszono z Gdańska o przeciągających grupach młodzieży, o entuzjastycznych manifestacjach i o przynębieniu polskiem i o nieuniknionej dymisji ministra Plucińskiego. Wszystko kłamstwo, wszystko blaga, wszystko żelazne od a do zet i wszystko bezcennie wyssane z palca. W chwili, gdy ukazały się te nędzne wywody pism lewicowych, nadeszły wiadomości już oficjalne i nieubłagane odsłoniły całą nędzę tej przedwcześnie radości pism niemiecko-

gdańskich i lewicowo-polskich. Prasa polska w swej znacznej większości karci tę bezprzykładną w swej zapamiętałości propagandę kłamstw i tak czytamy między innymi w „Kurjerze Warszawskim”, co następuje:

„Pełny tekst decyzji Rady Ligi narodów w sprawie gdańskiej będzie najprawdopodobniej ogłoszony w ciągu dnia dzisiejszego. W kołach opozycji i w prasie, popierającej lewicę, roi się w ostatnich dniach od chaotycznych, a alarmujących rzekomych telegrafów „o klęsce polskiej w sprawie Gdańska”, poniesionej jakoby na forum Ligi narodów. Wiadomości te są powtarzane, mimo, że uzupełniające dalsze doniesienia kół rządowych i PAT'a stwierdzają coraz wybitniej, iż teza polska co do praw polskich w Gdańsku, oraz art. 104 traktatu wersalskiego ma znaczenie decydujące przed postanowieniami konwencji polsko-gdańskiej. Z tego też wynika, że o klęsce polskiej nie może być mowy. Publikowanie podobnych wiadomości czyni wrażenie obrony Senatu Gdańskiego, który obecnie znalazł się w przykrej sytuacji“.

Oprócz tej reprimendy mamy atoli i pełny głos senatora Koskowskiego, który mówi:

„W każdym razie dotychczasowe wiadomości genewskie nie upoważniają do żadnych opowiadań o rzekomej klęsce polskiej i o tryumfie gdańszczyzan. Nam się zdaje, przeciwnie, że p. Stroński ma słuszość, gdy utrzymuje, iż po rozprawach genewskich „ustaliło się przekonanie, że stanowisko Polski jest słuszne“.

P. Koskowski dalej uzasadnia to w sposób następujący:

„Trzeba bowiem pamiętać, że punktem ciężkości całego sporu była kwestja, jak traktować konwencję paryską z d. 9 listopada 1920 r., to główne źródło prawne wszystkiego złego, które zaszło w stosunkach polsko-gdańskich. Wysoki komisarz Ligi w Gdańsku, p. Mac Donnell, utrzymywał, że rozstrzygającą jest zawsze i wszędzie konwencja, nie zaś traktat wersalski. W liście jego do Ligi z d. 4 czerwca czytamy czarno na białem: not the Treaty of Versailles must be taken as the determining document. Tymczasem sobotnia uchwała rady Ligi chwali wprawdzie umowę listopadową, jako „znakomitą podstawę do regulowania stosunków obustronnych“, ale zaleca jednocześnie odwoływać się w razie trudności w jej pojmowaniu do art. 104 traktatu wersalskiego, jako dokumentu zasadniczego. No, to w każdym razie nie jest tryumfem tezy p. Mac Donella,

Właśnie o taką interpretację szło przedewszystkiem rządowi polskiemu, który w memorjale p. ministra Seydy z dn. 20 z. m. atakował i senat gdański i wysokiego komisarza za to, że oni modyfikują traktat wersalski afin de limiter les droits que le Traité de Versailles accorde à la Pologne. Bo my nie możemy przecież niczego więcej żądać, tylko ścisłego stosowania traktatu.

Dalej zasługuje na uwagę, że Rada Ligi bardzo silnie akcentuje nienaruszalność i bezsporność praw Polski w Gdańsku. W uchwale sobotniej powiedziano przecież wcale energicznie, że „pożądane jest zabezpieczenie rządowi polskiemu realizacji jego starań o prawidłowy rozwój stosunków między Polską a Gdańskiem“, że „pożądane jest, aby Polska mogła całkowicie urzeczywistnić swoje uprawnione dążenia“, że rada „jest niezłomnie zdecydowana nakazać poszanowanie praw Polski“.

Jest to więc już w każdym razie zimna woda na głowę „zgorączkowanej“, „uciśnionej niewinności“, „nieposkromionej złościci“ gdańskiej.

Poważny ten sukces stwierdza także „Gazeta Poranna“:

Doniosłą wagę posiada stwierdzenie zasady, iż podstawą stosunków polsko-gdańskich jest w pierwszym rzędzie Traktat Wersalski, a w szczególności jego artykuł 104. Konwencja polsko-gdańska z 1920 r. ma charakter drugorzędny. W razie wątpliwości i sporów opierać się należy na art. 104 Traktatu Wersalskiego, a nie na konwencji. Ustalenie tej zasady przywraca właściwy, formalny stan rzeczy i godzi pośrednio w stanowisko Senatu Gdańskiego, jak i w stanowisko wysokiego komisarza, którzy wysuwali konwencję na plan pierwszy, z krzywdą dla traktatu Wersalskiego, no i dla żywotnych interesów Rzpltej Polskiej“.

„Gazeta Warszawska“, opierając się na doniesieniach naszego pisma o treści uchwały pisze:

„Obecnie sytuacja zmienia się zasadniczo.

Sprawozdanie Rady Ligi Narodów podkreśla wprawdzie, że umowa paryska z 9 listopada 1920 r. jest „znakomitą podstawą do uregulowania stosunków obustronnych“ stwierdza jednak równocześnie, że w razie wyłonienia się „trudności w pojmowaniu tej umowy, należy wrócić do artykułu 104-go Traktatu Wersalskiego“.

Rozstrzygnięcie to jest walnem zwycięstwem rządu polskiego, kończy bowiem dwuletni stan bezprawia i sabotowania Traktatu przez władze gdańskie.

Rozstrzygnięcie Rady Ligi Narodów daje możność przeprowadzenia szczegółów rewizji stosunków polsko-gdańskich. W najbliższych dniach rozpoczną się w Genewie rokowania polsko-gdańskie. Sytuacja przedstawiciela Polski w tych rokowaniach

będzie już wręcz odmienna od tej, w jakiej znajdował się dotychczas walcząc na swej trudnej placówce z bojkotem Senatu gdańskiego. Definitywne uznanie art. 104-go Traktatu Wersalskiego za główne źródło prawne w regulowaniu stosunków Polski z Gdańskiem umożliwi mu urzeczywistnienie wszystkich słusznych postulatów Rządu polskiego“.

Rzeczpospolita ocenia w słowach takich wytworzoną sytuację: Aby więc tych rycerzy klęski, szczęśliwców przegranej, chwytających od trzech dni całe natchnienie z wszechniemieckich kół gdańskich w bezbrzeżnie głupich i przewrotnych doniesieniach t. zw. własnych, przycisnąć do muru na ich własnym gruncie, trzeba poprostu rozmówić się z nimi nie z sprawozdaniem P. A. T.-icznej ale ze sprawozdaniem... urzędowego niemieckiego Biura Wolffa w ręku o istocie sporu w Genewie.

Tę istotę sporu przedstawiło Biuro Wolffa w telegramie z Genewy o rozprawie z 4-go b. m., ogłoszonym przez dzienniki niemieckie, n. p. przez Deutsche Allgemeine Zeitung z 6-go b. m., w sposób następujący:

„Dzisiejsza rozprawa toczyła się około trzech następujących ważnych spraw:

„1. stosunek między t. zw. Paryskim Układem polsko-gdańskim z r. 1920 a artykułem 104-tym Traktatu Wersalskiego, który Polska wysuwa na czoło i jednostronnie objaśnia, aby obejść postanowienia Układu Paryskiego;

„2. kompetencja Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku, do którego wedle art. 39-go Układu Paryskiego winna Polska się zwracać w sprawach spornych, podczas gdy obecnie zwraca się ona bezpośrednio do Ligi Narodów, co jest dopuszczalne dopiero po zwróceniu się do Wysokiego Komisarza i wydaniu przezeń rozstrzygnięcia;

„3. ogólne stosunki między Gdańskiem i Polską, które z polskiej strony przedstawia się w sposób zupełnie przesadny, w tym celu, by stąd wysnuć uzasadnienie do nowego ułożenia stosunków...“

Tak więc przedstawiało istotę sporu Biuro Wolffa na podstawie rozprawy z dnia 4-go lipca w Radzie Ligi gdzie rzeczywiście:

1. nie tylko przedstawiciel Gdańska p. Sahm ale także Wysoki Komisarz Ligi p. Mac Donnell oświadczyli, że do art. 104-go Traktatu Wersalskiego nie należy wogóle wracać, gdyż obecnie władza jedynie Układ Paryski z 9-go listopada 1920 nadto zaś w przemówieniu p. Ishiego i w pytaniach skierowanych do Delegacji Polskiej przez Lorda Roberta Cecila ujawniły się pewne jakby wątpliwości czy należy jeszcze odwoływać się do art. 104-go Traktatu Wersalskiego, szeroko ujmującego prawa Polski w Gdańsku;

Działdowszczyzna.

(Ciąg dalszy.)

II.

W pobliżu, przy kopaniu torfu, natrafiono na bele niezwyklej objętości, które, zdaniem rzeczoznawców, odnosiły się do zamierzchłej epoki, kiedy to domostwa ludzkie na polach wznoszono. W lasku miejskim znów wydobyto zmruszone gliniane naczynie, w którym znajdowały się monety czeskie, angielskie i polskie z 10-go i 11-go wieku, co dowodzi, że tedy prowadzić musiała droga handlowa do morza. Liczne kurhany i cmentarzyska pogańskie są świadectwem liczego zaludnienia ziemi tej w prawiekach. We wsi Kosielewki w powiecie działdowskim, niedawno jeszcze znajdowały się 15 kręgów kamiennych, powstawianych, w których znaleziono liczne urny grobowe.

Ziemię działdowską, kraj rdzenne słowiański, zajął pruski szczerp Sasinów, stynących jeszcze za czasów Gaiusa z dzikości i męstwa. Prusowie, zlawszy się z ludnością pobitą, przyjęli podobno religję i zwyczaje jej. Królowie polscy i książęta mazowiecy, zmuszeni bronić ziemi swojej, niejednokrotnie zapuszczali się w te strony. W 11-tym wieku Działdowszczyzna zdobyta została przez książąt polskich, jednakże dla braku materiału ludzkiego nie mogła być skolonizowana. Krzyżacy sprowadzeni w w. 13, na przestrzeniach opustoszałych, bag-

nistych i borami gęstymi zarosłych, zakładać poczęli osady.

W południowej części miasta, na sztucznie usypanem wzgórzu, okolonem fosą i rzeczką Działdówką, wznosi się dawny zamek wójtów krzyżackich. Jest on wprawdzie zrujnowany, główny jednak jego korpus względnie dobrze jest zachowany. Wznosi się on na dwa piętra, z czerwonej cegły, o mocno spadzistym dachu, posiadającym z dwóch stron śpiczaste charakterystyczne przyczółki. Ciężar całego gmachu spoczywa na jednym potężnym filarze, mieszczącym się w podziemiach, a przypominającym olbrzymich rozmiarów drzewo o symetrycznie rozłożonych, że tak powiem: formistyczno-ostrokątnych konarach. Aczkolwiek wejście do podziemi dość jest uciążliwe, to jednak warto narazić się na pewien trud i niewygodę, aby obejrzeć ten kwiat sztuki architektonicznej, której tajemnicę zabrali budowniczowie ówczesni do grobu.

Na I piętrze, do którego prowadzi prowizoryczne wejście, albowiem scho dy właściwie nie istnieją już — zachowały się dwie bliźniacko podobne sale o wysokich ostrych sklepieniach, grubych murach, wąskich, wysokich oknach. W salach tych odbywają się obecnie nabożeństwa ewangelickie (albowiem kościół w czasie wojny został zburzony). Pod ostrołukowymi sklepieniami tych izb, noszących na sobie ślady dawnej potęgi Zakonu, zbierają się co tydzień przybywający z okolic starzy Mazurzy. Zwyczajem miejscowym mężczyźni zajmują miejsca po lewej stronie, kobiety zaś, czyli białki,

po prawej. Twarze mężczyzn wygolone, surduty czarne, gęsto pod samą szyją zapięte, niewiasty w czarnych kaftanach, czarne chustki na głowach, pod brodą związane, jednym rogiem spadają na plecy. Ręce spracowane dźwierzą krzepko podługne grube kanclony, zciemniałe od starości, boć niejeden z nich nosi na sobie cyfrę 16. wieku.

Śpiewają owi Mazury stare pieśni rodzime... Z prowizorycznej ambony przemawia do nich po mazursku, czyli polszczyzną 16. wieku, skażony cokolwiek niemieckimi wyrażeniami (wymowa mazurska przypomina wymowę kurpi: biały zamiast biały, psieniądę zamiast pieniądze i t. p.) renegat jeden z licznych Mazurów, co z pod słomianej strzechy wyszli, całkowicie jednak ulegli wpływowi germanizacji — ks. superintendent Barczewski. Posiada on w wysokim stopniu dar poetyzowania, wytwarzania stroju. Niestety wszczerpał on w serca prostacze swych słuchaczy jad ducha pruskiego.

Podanie mówi, że na zamku tym ukazywała się o północy biała dziewczica i że podobno zamek połączony jest lochem podziemnym, który prowadzi do t. zw. Góry Krzyżowej, o milę od Działdowa oddalonej. Podobno przed laty jakąś dziewczynę z Działdowa pochwytyli złe duchy i osadzili w podziemiach owej góry. O zmierzchu tylko wolno jej było wychodzić na wierzchołek. Z utęsknieniem spogląda ona wtedy w dal, oczekując wybawiciela. Zjawił się wreszcie jakiś pastuszek, który zgodził się wypelnąć wszystko,

co do jej zbawienia potrzebne było. Całował więc po kolei wszelkie stwory boskie, jakie się ze wnętrza góry wydostawać poczęły: krety, myszy, ślimaki, — ale kiedy zbliżyła się ropucha, nie wytrzymał, obejrzał się ze wstrętem i wszystko przepadło.

Zamek działdowski zaczęli Krzyżacy budować wkrótce po zajęciu ziemi, przy pomocy niewolnego ludu miejscowego, prusów, po których pozostały nazwy wiosek: Prioma, Perławki, Prusenaw, czyli Prusinowo, Burkaty i inne. Istniał już zamek w 1306. Niebawem w 1344 W. Mistrz Zakonu, Ludwik Koenig, porucza Mikołajowi z Karbowa lokację miasta na prawie chełmińskim, wyznaczając na ten cel 30 włók ziemskich. Odtąd zaczyna się rozwój miasta, które obwiedzione zostało grubym murem o basztach obronnych, opasane rowem, napełnionym wodą, której i tak wokoło było pod dostatkiem.

Ludność miasta, narazie zapewne, była mieszana, stanowili ją niemieccy rzemieślnicy, w ślad za zakonem przybyli, Mazury i Prusowie, którzy się niebawem spolszczyli. Przechowywały się dotąd dwa nazwiska radnych miejskich z końca XIV w.: Brodowski i Człowiek. Miasto rozwijało się świetnie, a municypalność snąć stała na wysokości zadania, skoro mogła się poszczycić wodociągami, zaprowadzonym podług planów — Mikołaja Kopernika. Podobno na miejscu, na którym dziś wznoszą się zakłady gazowe, znajdował się t. zw. „Roehrteich“, z którego za pomocą drewnianych rur, rozprowadzono wodę po mieście.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

2. nietylko p. Mac Donell oświadczył, że on sam jako Wysoki Komisarz rozstrzyga we wszystkich sprawach, które wedle własnego uznania uważa za sporne, co poparł gorąco p. Sahm, ale także p. Quinones de Leon w swem zagajeniu rozprawy, jako sprawozdawca, w tej właśnie sprawie ujawnił skłonność do podtrzymania stanowiska Wysokiego Komisarza;

3. pp. Sahm i Mac Donell uważali, że tonunki obecne polsko-gdańskie są prawidłowe i zarzuty polskie są nieuzasadnione.

A w trzy dni po tem pierwszym posiedzeniu i rozprawie Rady Ligi z dnia 4-go b. m. przyszło na drugim posiedzeniu z dnia 7-go b. m. sprawozdanie p. Quinones de Leon i uchwały Rady Ligi, które postanawiają;

1. Układ Paryski z 9-go listopada 1920 nie jest ostatniem słowem i w razie podania w wątpliwość można odwołać się do art. 104-go Traktatu Wersalskiego;

2. Wysoki Komisarz nie może sam stanowić, czy on rozstrzyga w danej sprawie, a w razie podania w wątpliwość jego kompetencji, nie rozstrzyga on, jak dotąd, ale od razu rzecz idzie do Rady Ligi;

3. Rada Ligi stwierdziła w uchwale swej, że słuszne żądania Polski winny

być spełnione i prawa jej wobec Wolnego Miasta Gdańska przestrzegane, a co więcej zaleciła bezzwłoczne rokowania we wszystkich podniesionych przez Polskę sprawach, mianowicie Rady Portu, cel i praw obywateli polskich w Gdańsku.

Taki jest wynik sporu.

Skoro tak jest, to w zajętem przez prasę lewicową stanowisku, wyzyskiwanie dla zwalczania obecnego rządu w Warszawie, a ministra Plucińskiego w Gdańsku oraz sygnalizowanie „Przebranej p. Seydy w Genewie, jako radosnego faktu w życiu politycznym, trudno dopatrzeć się czegoś innego, jak krańcowego, ordynarnego zwyrodnienia sumienia narodowego.

Wolno prasie lewicowej zwalczać i krytykować sobie niemiły rząd, ale w tej walce są pewne granice i nakazy, a nakazem najwyższym to interes państwowy. Kto interes państwowy poświęca dla korzyści walki partyjnej, kto radośnie obwieszcza nowinę, równoznaczącą z naszą klęską narodową — ten daje dowód, że interes państwowy jest dla niego tylko frazesem, jest atutem w marnej grze partyjnej jak słusznie zauważyła warszawska Gazeta Poranna.

Po liście papieża

Oświadczenie Mussoliniego.

List Piusa XI do kardynała Gasparri w sprawie Ruhry wysunął na pierwszy plan całą uwagę i doniosłość konfliktu frankoniemieckiego. We Włoszech oswojono się z sytuacją, którą wytworzyło zajęcie Ruhry i opinia publiczna przestała alarmować się tą sprawą. Usiłowanie zawarcia układu między przemysłowcami frankoniemieckimi wzbudziło pewne obawy co do zmonopolizowania surowców z wyłączeniem Włoch, które ich nie posiadają, a potrzebują dla rozwoju i podtrzymania swego przemysłu, będąc zmuszone do współzawodnictwa z przemysłem zagranicznym, zwłaszcza niemieckim. Lecz i te obawy uspakajały się potrosze, wobec zarysowującej się coraz wyraźniej niemożliwości układu przemysłowego bez uprzedniego załatwienia sprawy Ruhry, a co zatem idzie sprawy odczkodowań. Deklaracje premiera Mussoliniego w senacie z dnia 8-go czerwca, powtórzone swego czasu w „Gazecie Warszawskiej”, które odrzucały propozycje niemieckie, jako niewystarczające, i mówiły o późniejszej nocy niemieckiej, mającej tę doniosłość, że nie było w niej mowy o przedwstępnych krokach w sprawie ewakuacji Ruhry, sprawiły na ogół wrażenie, że Niemcy weszli na drogę polityki ustępliwszej, co pozwalało wnioskować, że paląca sprawa Ruhry będzie wreszcie uregulowana. W środowiskach politycznych włoskich, tak gorąco zainteresowanych sprawą, zapanało znaczne uspokojenie.

Niespodziewany list Papieża do kardynała Gasparri postawił znowu na porządku dziennym problemat Ruhry i zainteresowanie ogółu wzbudziło przeważnie to, jakie stanowisko zajmie Francja wobec dokumentu papieskiego. Krok Watykanu prasa włoska komentowała na ogół przychylnie, uznając jednak, że Niemcy wykorzystają go mogą wobec Francji z powodu pewnych ustępów listu. Nie brakło, jak zwykle w podobnych wypadkach, sensacyjnych pogłosek o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Francją a Stolicą Świętą o dymisji Jonnart'a, o energicznych krokach dyplomatycznych. Dotychczas jednak nic podobnego nie zaszło, prócz audjencji udzielonej przez Papieża ambasadorowi Jonnart'owi w dn. 30 czerwca, która jednak, według opinii kół francuskich, nie miała cech wystąpienia dyplomatycznego, lecz natomiast była wywołana potrzebą wyjaśnienia co do ewentualnych następstw, jakie pismo papieskie mieć mogło.

Po tej audjencji nastąpił szereg innych, udzielonych przez kardynała Sekretarza Stanu ambasadorowi Francji i Ministrowi Belgii. Audjencjom tym przypisuje się ogólnie w sferach włoskich fakt wysłania depeszy ogłoszonej w „Osservatore Romano” (3. 7. 23) od kardynała Gasparri do nuncjusza w Monachjum Msgr. Pacelli. Telegram brzmi:

„Ojciec Święty, który listem swoim usiłował skłonić Mocarstwa do życzliwego porozumienia się i żądał zawieszenia tego wszystkiego, coby porozumieniu owemu stanąć mogło na przeszkodzie, dowiedział się z wielkim bólem, że na terytorjum oku-

pacji popełniają się akty sabotażu i inne przestępstwa, pod pozorem biernego oporu. Uprasza się Waszą Ekscelencję, aby wystąpił energicznie wobec rządu odnośnego, domagając się potępienia raz na zawsze podobnego zbrodniczego oporu, tak jak go potępia Ojciec Święty”.

Krok ten dyplomatyczny, na który Niemcy odpowiedzieć będą zmuszone, uspokoił po części głębokie niezadowolenie, które ujawniło się we Francji i Belgii.

Ze strony włoskiej sytuacja wywołała potrzebę wyjaśnienia, które dał Mussolini w swem przemówieniu wobec Rady Ministrów. Pochwalając tendencję dokumentu papieskiego premier zaznaczył jednocześnie pogorszenie sytuacji:

„Wystąpienie Papieża — wysoce szlachetne w stosunku do Europy i humanitarne — nie zmodyfikowało położenia. Nazajutrz po liście Papieża miało miejsce we Francji przemówienie Poincarego w senacie, które pozyskało tam jednomyślną aprobatę, oraz zaszedł okropny akt sabotażu, w którym kilku żołnierzy belgijskich straciło życie. Bynajmniej więc nie „détente”, lecz zaostrenie sytuacji. Tymczasem wraz z rozwiązaniem kryzysu belgijskiego akcja dyplomatyczna mogła rozpocząć się na nowo”.

I dalej:

„Co do biernego oporu, rząd włoski sądzi, iż Niemcy żadnego nie mają interesu w przeciąganiu tego stanu, gdyż nie mogą się spodziewać, by Francja się ugięła, jak też nie mogą się liczyć co do pomocy z zagranicy. Zapewne potrzeba jest gwałtowna przyspieszyć możliwość układu ponieważ sprawa Ruhry zaciężyła bardzo na ekonomii europejskiej, opóźniając jej odrodzenie”.

To ostatnie oświadczenie potwierdza energicznie potępienie ze strony rządu włoskiego biernego oporu Niemiec, odbierając im złudzenia co do pomocy zagranicznej, potwierdza też, że Mussolini ob staje przy projekcie włoskim co do odczkodowań, przedstawionym swego czasu w Londynie przed okupacją Ruhry, projekcie, odrzuconym przez Anglię, a zbliżonym do poglądów Francji.

Oświadczenie to zadaje cios spekulacjom germanofilskim, prowadzonym przez prasę socjal-nittiańską, która usiłowała wykorzystywać list papieża insynuując wiści o ewentualnym stanowisku Włoch w duchu pożądanym dla socjal-nittiańskich projektów.



Palcem
na Ciebie wskazywać będą
gdy
jako Polak
nie zaobonujesz
„Gazety Gdańskiej”

Co słysząc na Pomorzu?

— **Puck.** (Przetarg publiczny). Morski Urząd rybacki w dniu 28 lipca 1923 r. o godz. 12 w Pucku w lokalu Spółdzielni rybackiej sprzeda w drodze przetargu publicznego następujące przedmioty:

Przetarg rozpocznie się od sumy oceny oznaczonej w złotych polskich.

1) Tokarnia transmisyjna 900 złotych, 2) heblarka Szepling 1000 złotych, 3) wiertarka 450 złotych, 4) kuźnia polowa 20 złotych, 5) kowadło 150 złotych, 6) imadło pionowych po 20 złotych, 7) rychtownica po 0,50 złotych za klg., 8) krąg do ostrzenia (toczak) 15 złotych, 9) warsztat stolarski 80 złotych, 10) dwa stoły (warsztat ślusarski) 30 złotych.

Szczegółowych informacji udziela Morski Urząd Rybacki w Wejherowie, a sprzedawane przedmioty można obejrzeć w Pucku u dozorczy rybołówstwa pana Szmidtkę.

— **Chmielno pow. Kartuski.** W święto śś. Apostołów Piotra i Pawła Patronów kościoła parafialnego odbyła się u nas uroczystość wprowadzenia nowego ks. prob. Antoniego Dylewskiego. Ostatni ks. prob. Konrad Hoffmann, który tu pracował przez 10 lat, przeniósł się na lepsze i dogodniejsze probostwo do Grabowa, powiatu Lubawskiego. Władza biskupia przeznaczyła na probostwo Chmielńskie ks. proboszcza z Gowidlina. Ks. dziekan Łosiński wprowadziwszy w otoczeniu 7 księży nowego proboszcza do kościoła, przemówił od ołtarza, wskazując na obowiązki wzajemne proboszcza i parafian, poczem nowy ks. proboszcz odprawił uroczystą sumę w asystencji dwóch młodych księży: Grzeni i Janka. Kazanie odpustowe wygłosił ks. prob. Sadowski z Wygody. Po ukończeniu nabożeństwa podziękował ks. prob. Dylewski swym parafianom za liczny udział w nabożeństwie i przyrzekł, że wszystkie swe siły poświęci dla dobra swej parafji. Organista Bukowski przyczynił się w wielkiej mierze do upiększenia uroczystości przez piękny śpiew, którym zachwycali się wszyscy obecni.

— **Tczew.** Urządzony w całym powiecie tczewskim „Dzień kwiatka” na cele Harcerstwa w Tczewie miał wynik następujący:

Z miasta Tczewa wpłynęło 2 312 611 mk. pol. oraz 244 990 mk. pol. Rozchód wynosił 231 750 mk. pol. Pozostało 2 070 861 mk. pol. i 244 990 mk. niem.

W Pelplinie zebrano: 711 216 mk. pol. i 7 835 mk. niem.

Z powiatu (?) 526 305 mk. pol. Razem przyniósł „Dzień kwiatka” na cele Harcerstwa w powiecie tczewskim 3 318 382 mk. pol. oraz 323 340 mk. niem.

Szanownym Komitetom w Tczewie i Pelplinie oraz wszystkim Paniom Kwestarkom i Kwestarzem w całym powiecie, za gorliwą współpracę dla poparcia idei harcerskiej, składamy najserdeczniejsze podziękowanie, staropolskim „Bóg zapłać”.

Koło Przyjaciół Harcerstwa w Tczewie.

— **Tczew.** Niemcy gdańscy, który w licznych dziesiątkach codziennie wystawać muszą przed Starostwem, aby się kazać zarejestrować, sarkają na to urządzenie, ale podziękować powinni za nie p. Sahmowi i jego kumpanom hakatystycznym z Senatu gdańskiego.

— **Tczew.** Dochód ze wstępnego podczas uroczystości „Wianków” wynosił 2 446 271 mk. pol. i 45 345 mk. niem. Rozchód wynosił 553 150 mk. pol. Pozostała 1 893 121 mk. pol. i 45 345 mk. niem.

Podwyżą nadwyżkę rozdzielono na cele następujące: Kuchnia mleczna dla niemowląt 150 tysięcy marek; Kuchnia ludowa dla ubogich 150 tys.; gimnazjum męskie na narzędzia dla robót ręcznych 150 tys.; Złódek dla niemowląt w Tczewie 150 tys.; Zakład Sióstr Wincentek w Tczewie 150 tys.; ochronki w Tczewie 146 121 tys. marek pol. i 45 345 mk. niem.

Miljon marek pol. przeznaczono jako fundusz gwarancyjny na przyszłe „Wianki”. Kupi się za nie bony złote skarbowe.

Ponieważ pogoda była bardzo niepewna i obawiano się niedoboru Komitetu złożył 193 tysięcy marek jako fundusz gwarancyjny. Wobec powodzenia „Wianków” sumę gwarancyjną, zwrócono.

Do podniesienia uroczystości przyczyniły się występy „Lutni” i koncert kapeli kolejarzy.

Wianków rzucono przeszło 40 pięknych oświetlonych i mnóstwo małych.

Tczew, 3. VII. 23.

Zebrań likwidacyjnych:

K. Bielski, A. Maresz, Zmijewski, Marjan Herz, Pardella, Spiring, Skocki, Antoni Brejski.

— **Starogard.** (Zdemaskowany szarlatan). Za niedozwoloną leczenie chorych skazał sąd powiatowy w Starogardzie Józefa Brzóske, powtórnie na 14 dni więzienia i 50 000 marek, kosztu sądowe i zaprzestanie swej działalności, którą uznaje się za szkodliwą dla społeczeństwa.

— **Chelmno.** (Niezwykły gość w tutejszym klasztorze.) Generalny Przełożony Sióstr Miłosierdzia ks. dr. Franciszek Verdler, w towarzystwie Wizytatora ks. ks. misjonarzy ks. Kaspra Słomińskiego i swego adłatusa ks. Wilhelma Szymbora, kierownika Misji Polskich w Paryżu, zjechał w czwartek do Chelmu, by wizytować klasztor. Już od trzech tygodni zwiedza on w Polsce główne ogniska działalności ks. ks. misjonarzy i sióstr miłosierdzia — a ma co zwiedzać, bo ziarno, rzucone przez swego poprzednika św. Wincentego a Paulo, bujnie się rozrosło. Ks. ks. Misjonarze prowincji polskiej w 15 domach w Polsce, w liczbie 200 członków wraz z młodzieżą oddającą się studjom, a na 18 placówkach w południowej i północnej Ameryce w liczbie 46 oddają się pracy misyjnej, duszpasterskiej i naukowej. Siostry Miłosierdzia podzielone na trzy prowincje, w 180 domach w liczbie z górą 2200, oddane pracy charytatywnej pracują w duchu swych św. Założycieli św. Wincentego a Paulo i błogosł. Ludwiki. Prowincja chelmińska, której centrum w Chelmie zwiedza Najprzew. ks. Verdler liczy domów 52 a sióstr 600, z których 48 pracuje wśród naszych rodaków w południowej Ameryce. Cieszy się pewnie serce tego generała wojska miłosierdzia, kiedy zwiedza klasztor, te prawdziwą arkę niedoli ludzkiej: w żłóbku biedne ofiary wyrodnych matek, dalej sieroty, chorzy, staruszki, starcy itd.

— **Nowemiasto.** Bezczelna żydówka i energiczny kupiec. W „Drwęcy” czytamy co następuje: „Przed paru dniami przybyła do naszego miasta jakaś komisantka z rodu Izraela, celem rozsprzedaży różnej łokciowej tandety i zdobycia w Nowemiście stałych odbiorców. Niestety pani Ruchla czy Sura miała nieszczęście trafić naprzód do składu pp. Rosińskiego i Olszewskiego, którzy od razu oświadczyli kategorycznie, że z żydami nie chcą mieć nic do czynienia. Gdy jednak bezzelna żydówka nie zważając na to rozłożyła towar na ladzie i jęła nahlennie zachwalać towar, po wezwaniu trzykrotnem do wyniesienia się pozostawała głucha, pan Olszewski porwał walizę, zgarnął towar i rzutem ręki wszystko wyprawił poza drzwi składu. Był deszcz i błoto takie, jakiego poddostatkiem mieliśmy w ostatnich tygodniach. Łatwo wyobrazić sobie wściekłość żydówki i uciechę gawiedzi ulicznej. Po tym pociesznym epizodzie smutna konkluzja — dowiadujemy się, że żydówkę zdolano pocieszyć w dwóch składach naszych, kupując od niej towar, bez względu na hasło: swój do swego!”

— **Toruń.** (Brak higieny.) Wielu podróżnych uskarża się — jak pisze „Słowo Pom.” — na nieporządky, które panują w miejscach ustępowych niektórych dworców toruńskich; mianowicie na dworcach Toruń-Miasto i Toruń-Mokre odczuwa się używając owych wygod, dotkliwy brak higieny. Spodziewamy się, że tych kilka słów wystarczy, by przypomnieć miarodajnym czynnikom, że każdy zakątek powierzony ich pieczy gmachów powinien być wzorem czystości, tem bardziej, iż podczas lata zaniedbanie wspomnianych ubikacji mogłoby mieć skutki niepożądane dla zdrowotności miasta naszego.

— **Urlopy rolne dla żołnierzy.** Minister spraw wojskowych wydał wyrok zarządzający udzielanie z dniem 15-go lipca 30-dniowych bezpłatnych urlopów rolnych. Urlopy te ma otrzymać 15 proc. szeregowych niezawodowych, z rocznika poborowego 1901 wojsk lądowych. Z powyższych urlopów rolnych korzystać mogą ci szeregowi, którzy nie otrzymali w r. b. urlopów na zasiewy wiosenne i którzy są zawodowymi rolnikami. Czasowo urlopowani na żniwa mają odejść żołnierze bez wyjątku we własnych ubraniach cywilnych. Przewóz ich 3-cią klasą pociągów osobowych do miejsc ich przeznaczenia ma się odbyć za kredytowanymi biletami wojskowymi na koszt budżetu wojsk. Wykonanie rozporządzenia powyższego musi być przeprowadzone bezwzględnie do 15 lipca br.

Powyzszy, bardzo ważny dla gospodarstwa rolnego rozkaz gen. Szeptyckiego ma na celu zwiększenie sił roboczych na okres żniw w Polsce. Niewątpliwie rozkaz ten powitany zostanie przez sfery gospodarcze z największym uznaniem dla ministra gen. Szeptyckiego.

Chelmska. (Kor. wł.). Śmierć działacza. W niedzielę, dnia 1 bm. rozstał się z tym światem jeden z najwybitniejszych działaczy plebiscytowych, potomek starego pomorskiego zasiedziałości, sz. p. kpt. rez. Jan Goga. Zaraz po wojnie światowej, w której brał udział jako oficer pruski, zabrał się do pracy społecznej i był jednym z najgorliwszych organizatorów O. W. P., za co został więziony przez dłuższy czas przez osławionego bandytę Rossbacha, grasującego przeważnie w okolicach Chelmskiej. Z wkroczeniem Wojska Polskiego wstępuje do tegoż i przynależy do płk. tor. piech. Później wydelegowany na plebiscyt zajmując na nim bardzo poważne stanowisko, piastując w Kwidzynie urząd oficera łącznikowego (oficiale de colligamento) pomiędzy komendą załogi włoskiej a polskiej policji plebiscytowej. Na odpowiedzialnym tem stanowisku zjednał sobie zaufanie nie tylko tamtejszego obywatelstwa lecz swym taktownym postępowaniem szacunek i sympatje Włochów, przez co osiągnął bardzo dużo korzyści dla Polaków. Podkreślić należy, iż sz. p. Jan należał do tej małej garstki działaczy plebiscytowych, która wytrwała na stanowisku jej poruczonem aż do samego końca. Po akcji plebiscytowej przeszedł z powodu nadwątłego zdrowia do rezerwy armji, poświęcając się pracy społecznej, ogólnie szanowany jako prawy obywatel. Nieboszczyk był czynnym członkiem „Koła Oficerów Rezerwy Chelmskiej” i należał do jego zarządu.

Ekspozycja zwłok odbyła się w wtorek z bardzo wielkim udziałem obywatelstwa chelmskiego i okolicy. Z Torunia przybyła orkiestra pułkowa. Honory wojkowe czynili oficerowie rezerwy w mundurach. Nazajutrz odbył się wspaniały pogrzeb. Niechaj będzie mu lekka ziemia pomorska, którą tak bardzo kochał.

Cześć sz. p. działaczowi pomorskiemu. M.

— Związek Towarzystw Rzemieślników Samodzielnych na Pomorzu. Do Zarządu powyżej założonego związku na Wystawie w Brodnicy weszli następujący pp.: prezes dyr. Grobelny z Grudziądza, sekretarz Łasiński, skarbnik Szczodrowski, dalsi członkowie Orlewicz z Brodnicy, Kąkolowski z Torunia, Bartkowski z Lidzbarku, Cieszyński z Lubawy, Jabłoński z Nowogomiasta, Kolewski z Torunia. Zarząd jest tylko tymczasowy aż do przyszłego Walnego Zjazdu. Do czasu urzędowania sekretariatu należy zwracać się we wszystkich sprawach do prezesa Związku p. dyr. Grobelnego w Grudziądzu-Tuszewie. Alk.

Z całej Polski.

— Mroczka. (Polszczenie się miasta.) Miasteczko nasze, tak głośnie z powodu sprzedaży młyna konsorcjum żydowskiemu za pośrednictwem Polki pani Bobrowskiej, — opuszczając dawno tu zasiedziałości mniejszości narodowej. I tak przeszło ogrodnictwo parumorgowe w ręce p. Palacza, a dawny właściciel wyjechał do Niemiec. Żydzi wyzbyli się też powoli swych posiadłości. Centrala Rolniczo-Handlowa nabyła kilka realności, przyczyniając się do ożydzenia miasta. Ostatnio nabyła wyżej wymienioną Centrala bóżnicę, aby ją zamienić na śpichlerz. Piękny żyrandol brązowy, wartości kilku milionów mk., ofiarowała Centrala kościołowi katolickiemu w miejscu, a ławki nabył ks. prob. Geppert dla kościoła w Nakle.

— (Prezydent Rzeczypospolitej przyjeździe do Bydgoszczy.) W dniu 1-y sierpnia rb. przyjeżdża do Bydgoszczy prezydent Rzeczypospolitej, p. Stanisław Wojciechowski. Organizacją przyjęcia zajmują się specjalny komitet, złożony z przedstawicieli władz rządowych, samorządowych, wojskowych, przemysłu i handlu oraz prasy. Jednocześnie z p. prezydentem przyjeżdża minister przemysłu i handlu, minister oświaty i inni. Celem przedłożenia p. prezydentowi programu jego pobytu w Bydgoszczy wyjeżdżają w przyszłą niedzielę p. prezydent Słowiński z ramienia miasta, p. Kasprzowicz z ramienia przemysłu oraz p. Wide z ramienia towarzystw sportowych.

— Poznań. (Precz z stygmatami niewoli.) Piszą do „Kurj. Pozn.”: Pięć lat dobiega już, jak nasz ukończony Poznań wolny jest od cienieżyciela pruskiego, mimo to wiele jeszcze napisów pozostało niemieckich. Jest to wprost hańba dla tych, którzy przejawiają przedsiębiorstwo od Niemców, stygmatów tych niewoli pruskiej nie kwapią się usunąć. Między innemi zasługuje na napiętnowanie restauracja mieszcząca się przy rogu ulicy Mylniej i Poznańskiej. Obecny właściciel tejże restauracji, Polak, dotąd nie uznał za stosowne usunąć napisów niemieckich „Zum Restaurant“ itd. Możeby ta wzmianka przypominała mu o tym na nim ciążyącym obowiązku.

— (Tajemnicza paczka.) Na tutejszym dworcu oddano przed kilkunastu dniami paczkę, po którą nikt się nie zgłaszał. Obecnie wykazało się, że w paczce znajdowały się zwłoki nowonarodzonego dziecka, które były już przeszły w silny rozkład. Dochodzenia śledcze za nadawcą tajemniczej paczki są w biegu.



Lipiec
12
czwartek
Jana Gwałberta Op.
Wschód słońca o godzinie 3.20
Zachód o godzinie 7.53
Wschód księżycy o g. 2.30 w.
Zachód o godzinie 6.00 r.

*** Toast na Lenina i przyjaciela jego Franke.** W jednej z tutejszych kawiarni oddawała się w wtorek grupa komunistów gdańskich wesołej zabawie przy bardzo częstem i intensywnem zakrzepianiu gardła różnemi drogiemi lekierami. Szczodrość i szeroki rozmach, szeroki gest biesiadników podpadał wszystkim obecnym i inaczej być nie mogło, gdyż komuniści, podejmujący przybyłych do Gdańska przedstawicieli Bolszewji — zagalopowali się w swej gościnności tak dalece, że częstowali likierami i wódką wszystkie zasiadające przy bocznych stołach damy. Zabawa nie byłaby zabawą, gościna nie byłaby gościną, gdyby nie wygłoszono przy tej sposobności mów. I mówiono po niemiecku a następnie po rosyjsku, sławiąc komunizm, sławiąc bolszewizm i Rosję. Mowy zakończyły się wzniesionym po rosyjsku toastem na cześć Lenina, i obecnego przy zabawie kawiarnianej reprezentanta Bolszewji, „najlepszego przyjaciela jego pana Franke”.

*** Wzrost Gdańska dzięki Polsce.** Według statystyki „Danziger Wirtschaftszeitung”, zamieszczonej w ostatnim zeszycie w rejestrze handlowym Sądu Gdańskiego (bez Sądu w Sopocie i Tiegenhof), zarejestrowanych było:

Spółek handlowych zwyczajnych i komandytowych 1 stycznia 1920 roku — 1,835, zaś 1 marca 1923 roku 2,876; spółek akcyjnych w 1920 roku 58, zaś w 1923 roku 238; spółek z ograniczoną odpowiedzialnością w 1920 roku 227, zaś w 1923 roku 976, czyli razem d. 1 stycznia 1920 roku 2,170, zaś 1-go marca 1923 roku 4,090.

Od czasu powstania W. Miasta do 1-go marca 1923 r. powstało więc w samym Gdańsku nowych spółek zwyczajnych i komandytowych 1,041, akcyjnych 180 i spółek z ogr. odpowiedzialnością 699.

W roku 1923 założono dotychczas w samym Gdańsku 33 nowych spółek akcyjnych.

*** Wzbogacony pasożyt.** Prezydent Gdańskiej Izby Handlowej Klawitter zamieszcza w organie Izby „Danziger Wirtschaftszeitung” artykuł p. t. „Dostęp Polski do Morza”, który treścią swą w całość pełni potwierdza zdanie Prezydenta Wojciechowskiego w Katowicach. iż bogate kupiectwo gdańskie, wzbogacone na Polsce, jest jedynie pasożytem Polski, rozsiadłym w ujściu Wisły.

Artykuł p. Klawittera streszcza się w ten sposób, iż obecna akcja Polski przeciw Gdańskowi została spowodowana przez Francję, dalej, iż Gdańsk jedynie broni się przed polonizacją, i wreszcie, że skoro Polacy mogą bez cła przewozić swoje towary przez Gdańsk, to potrzeby ich w Gdańsku są zupełnie wyczerpane. Autor występuje dalej przeciw stacjonowaniu polskiej floty w Gdańsku (port d'aatche) i składaniu amunicji polskiej, jak również atakuje teoretyczne zresztą orzeczenie Ligi Narodów, iż kupcy polscy mają pierwszeństwo przy wynajmowaniu przez Radę Portu wolnych składów portowych. Wreszcie atakuje p. Klawitter kupców polskich, iż ci nie zachowują się lojalnie.

Wywody p. Klawittera są dowodem, iż do otrzymania pasożytów gdańskich jeszcze daleko.

*** Z Prus Wschodnich wyrzucony — podjęty w Gdańsku.** W maju ubiegłego roku bawił z okazji zjazdu Schutz- i Trutzbundu w Olsztynie — przez kilkanaście dni w różnych miastach prusko-wschodnich marszałek Hindenburg. Chwile te uwieczniono w zdjęciach fotograficznych dając im piękną nazwę: Hindenburgreise in Ostpreussen.

Zdjęcia apoteozujące potęgę militarną pruskiego, zohydżające republikańskie ustroje i republikański rząd niemiecki spowodowały ministra Severinga do wy-

dania zakazu wystawiania publicznie tego obrazu w Prusach Wschodnich i w innych częściach Niemiec.

Jak się dowiadujemy noszą się nacjonaliści gdańscy z zamiarem wystawiania zakazanego obrazu w Gdańsku zupełnie jawnie i publicznie za pośrednictwem jednego z tutejszych kinematografów.

Miejmy nadzieję, że prezydent policyjny Gdańska lub p. prezydent Sahm do tego skandalu nie dopuszczą.

*** Von Trotha w Gdańsku.** Ciocia Dalcia donosi radośnie o wielkiem zainteresowaniu, jakie wywołało ostatnie zebranie niemieckie - nacjonalistycznego związku handlowców, które odbyło się w niemieckim Domu Ludowym.

Niewinna nazwa związku tego nie zdradza w niczem ducha, jaki w niem panuje. Gdański związek handlowców niemieckich jest joga w joga podobny do pokrewnych mu związków, istniejących w Niemczech, uprawiających propagandę monarchistyczną i antyrepublikańską. Pisma skrajnolewicowe donosiły niedawno temu całe szpalty o przygotowaniach i tajnych zarobkach związku tego i potępiały go jako najpodlejszego gatunku organizację przewrotną. W Gdańsku jest tak samo, gdyż związek posiada te same ustawy i te same przepisy.

Związek zaszczyt p. v. Trotha. Nie wiemy tylko który, czy ten z Gdańska, czy ten z Królewca, ten Viceadmiral, przywódca całego ruchu młodzieży monarchistycznej. Dla czego ciocia milczy?

*** Komunizm w Gdańsku wzrasta.** Komuniści gdańscy okazują ogromnie ożywioną działalność i ruchliwość. Niema tygodnia żeby nie zbierali się i nie naradzali, żeby nie pracowali nad rozbudową przygotowujących się do wyborów planów. Komunistom gdańskim pomagają bardzo gorliwie agenci bolszewicy, których coraz więcej kręci się po ulicach i po różnych lokalach gdańskich. Bardzo często spotyka się zwłaszcza agenta rosyjskiego Romanowicza w towarzystwie przywódcy komunistów gdańskich p. Raubego. Wczoraj w środę odbyli w sali stoczni komuniści zgromadzenie, które trwało kilka godzin. Dziś zbierają się w swej siedzibie przy Judengasse 24. Omawiane będą ważne sprawy polityczne oraz zadania partji komunistycznej. W Wrzeszczu zebrali się komuniści gdańscy na ważne narady wczoraj w środę. Zebranie to odbyło się przy Michaelsweg u Neumanna.

*** Napływ robotników z Niemiec.** Oprócz cieśli bremeńskich i hamburskich, których można poznać po ich charakterystycznych strojach i kapeluszach, oprócz innych rzemieślników, zajętych przy budowie domów oraz w stoczni gdańskiej — przybywają do miasta naszego coraz większe masy robotników z Prus Wschodnich i ze Szczecina. Parowce przychodzące do Gdańska są przepełnione młodymi ludźmi, przybywającymi do Gdańska na zarobki. Ogólnie podpada fakt, że przybywający szukać tu zarobków robotnicy są bez wyjątku pozasłużbowymi żołnierzami i że większość z nich należy do różnych tajnych nacjonalistycznych organizacji. Wydaje nam się rzeczą wysoce wątpliwą, czy młodzieńcy ci przybywają do Gdańska li tylko w celach zarobkowych, czy też inne położone na nich zadanie sprowadza ich do Gdańska.

*** Zamiatanie bez polewania.** Dziwny, nigdzie bodaj na świecie niepraktykowany zwyczaj zaprawdza się w Gdańsku, o którym mówiono jeszcze rok temu, że jest czysty. Oto przy zamiataniu ulic, przy zamiataniu trefuarów nie przestrzegają się już absolutnie przepisu polewania ulic wodą. Bywa i tak, że ulice polewa się dopiero po zamiataniu ulicy, wobec czego przy zamiataniu całe tłumy kurzu połykać muszą przechodnie. Policja gdańska powinna dbać o to, aby przy zamiataniu ulic praktykowano po dawnemu zakrapianie wodą. Odstąpienie od dawnych metod tłumaczyć sobie można jedynie tylko tem, że woda podrożała tak samo jak węgiel, jak gaz, jak elektryczność aczkolwiek podrożenie to nie da się bliżej z cenami na nie porównać. Przecież są zwykłe pompy, studnie dla czego się z nich nie korzysta?

*** Tow. Handlowe „Patria” w Gdańsku** przy Jopengasse 50, które — jak wiadomo — jako pierwsze w Gdańsku rozpoczęło sprzedaż wykupionego obuwia warszawskiego, obecnie rozszerzyło swój zakres działalności, wprowadzając nowy dział, mianowicie dział gotowych ubiórów męskich i poleca garnitury męskie, płaszczki, palta itp. po bardzo niskich cenach. Jak wynikało z ogłoszenia w wczorajszym numerze urza-

dziło firma obecnie rozsprzedaje okazyjnej partji obuwia. Firmę tę polecamy uwadze Szan. Czytelników.

*** Wyjazd parowcem na Hel.** W niedzielę dnia 15 bm. wyjeżdża „Monika” towarzystwa „Gryf” rano o godz. 9-tej z Frauentor przez Sopot na Hel. Odjazd z Sopotu o godzinie 10.15. Bilety sprzedaje Bank Przemysłowców, Langgasse nr. 57/58 i Gryf, Pfefferstadt 3. Wobec wielkiego zainteresowania się tą wycieczką poleca się zapewnić sobie bilet.

*** Poco przyjeżdżają?** W ostatnich dniach przebywało w Gdańsku kilku agentów tajnej policji politycznej z Królewca. Nie sądzimy, aby agenci ci stykali się z policją gdańską — gdyż błądzili samotnie po mieście i kilkakrotnie wyjeżdżali z Gdańska do Brzeźna i do Sopotu. Również i w kasynie gry przebywali kilkakrotnie i starali się nawiązać kontakt z swymi rodakami.

Gdyby rozchodziło się o agentów policji kryminalnej, byłaby ich wizyta w Gdańsku dla nas zupełnie zrozumiała. Pobytu i kręcenia się ich między obywatelami polskimi, przybywającymi do Gdańska, absolutnie zrozumieć nie możemy. Doprawdy zaczyna odnosić się wrażenie, że Gdańsk stał się tem, czem była Szwajcaria podczas wojny — zbioremiskiem skupiającym ludzi, trudniących się najgorszym rzemiosłem.

Towarzystwa.

Miesięczne zebranie Tow. Urzędników Pocztowych Polaków na W. M. Gdańsk odbędzie się w niedzielę, 15 lipca o godz. 3 po poł. w zwykłym lokalu. Na porządku dziennym będą omawiane nadzwyczaj ważne sprawy, dlatego prosimy wszystkich członków o liczne przybycie.

Związek samodzielných Kupców i Przemysłowców we Wrzeszczu, który z powodu małego udziału nie przyszedł do założenia, przekazał przez p. Fr. Krefftę swój fundusz co kwocie 35 000 mk. dla Tow. „Cecylja” we Wrzeszczu, co niniejszem kwituje Styrbicki, skarbnik.

Zabawa Tow. „Cecylja”. Ubiegłej soboty urządziło Tow. śpiew. „Cecylja” we Wrzeszczu wieczorku udział brał, składa Tow. jaknajserudał, bawiono się do godz. 5-tej rano. Dochód był bardzo obfity. Wszystkim, którzy w tym wieczorku udział brali, składa Tow. jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Miemy nadzieję, że z powodu tego przybędzie członków do Tow. śpiew. „Cecylja”.

Cześć Pieśni!
Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Śpiew. „Lutnia” w Gdańsku odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 bm. o godz. 1/8 wiecz. w małej sali na II piętrze domu św. Józefa (Töpfergasse).

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Przeczytanie protokołu.
3. Wykład sekretarza generalnego Związku Kół Śpiewaczych w Wielkopolsce, p. Barwickiego z Poznania.
4. Przyjęcie członków.
5. płacenie składek.
6. Komunikaty Zarządu.
7. Krótki odczyt prezesa o międzynarodowym zjeździe Kół Śpiew. w Amsterdamie.
8. Wolne głosy i wnioski.

Ze względu na bardzo ważny porządek obrad, a mianowicie ze względu na obecność na zebraniu tem gen. sekr. p. Barwickiego z Poznania, uprasza o jaknajliczniejszy udział Zarząd.

Walne Zebranie Bratniej Pomocy zrzeszenia Polskich Studentów Politechniki Gdańskiej odbędzie się dnia 13 lipca rb. o godz. 7-mej wiecz. w sali nr. 26 Domu Akademickiego. W razie braku quorum o godz. 7.30 odbędzie się następne Walne Zebranie, które będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Ze Związku Handlowców w Gdańsku. Nast. zebranie plenarne odbędzie się z powodu wakacji dopiero w piątek, dnia 20 lipca br. o godz. 8-jej wiecz. w sali domu św. Józefa przy Töpfergasse 5—8.

Projektowana wycieczka parowcem do Pucka w dniu 8 bm. nie odbędzie się z powodów materialnych.

Zebranie Zarządu odbędzie się w piątek, dn. 6 bm. o godz. 8-mej w sekretarjacie Związku. Komplet członków Zarządu koniecznie.

Lekcje Towarzystwa Śpiewu Kościelnego „Cecylja” w Gdańsku odbywają się pod batutą p. Jachimczaka w każdy piątek o godz. 7 1/2 wiecz. w auli gimnazjum polskiego w Petershagen.

Wszystkich członków czynnych wzywa Zarząd do regularnego i punktualnego uczęszczania na lekcje.

Wrzeszcz. Lekcja śpiewu Tow. św. Cecylji odbędzie się w piątek dnia 13 lipca o godz. 7 1/2 wieczorem na salce małej w Kleinhammerparku. O liczny udział prosi Zarząd.

Sopot. Od 1 t. m. mieści się w lokalu „Macierzy Kaszubskiej” przy ulicy Południowej (Südstrasse) 10 wystawa wyrobów kaszubskiego przemysłu ludowego: hafty, tkaniny, plecionki i korzeni, siatki, ceramika itp.

Goście kąpielowi, przychodzące nad morze, mają okazję zabrać z Pomorza pamiątkę rodzinnej sztuki ludowej.

PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Międzynarodowa wystawa spółdzielcza.

W czerwcu 1924 roku otwarta będzie w Gandawie (Belgia) pierwsza Międzynarodowa Wystawa Spółdzielcza.

Wystawa obejmować będzie dwa działy: spółdzielczość i opiekę społeczną. W dziale spółdzielczości reprezentowane będą następujące sekcje: 1) historia, organizacja, propaganda; 2) kooperacja spożywców; 3) kooperacja wytwórcza (w przemyśle i rzemiośle); 4) kooperacja budowlana; 5) kooperacja kredytowa i ubezpieczeniowa; 6) kooperacja rolnicza zakupu, zbytu i produkcji.

Każdy kraj pośpieszy przedstawić na wystawie dorobek swej pracy spółdzielczej w formie wytworów produkcji spółdzielczej, wykresów, statystyki, modeli, wydawnictw, wzorów, fotografii itp. Polska, świeżo przywrócona do samodzielnego życia politycznego, tem więcej baczyć powinna, aby zająć należne jej miejsce w rodzinie wolnych narodów na każdym polu działalności społecznej. Nie może też zabraknąć spółdzielczości polskiej na pierwszej międzynarodowej wystawie spółdzielczości.

Na konferencji Międzypartowej centralnych organizacji spółdzielczych w Polsce, odbytej w Warszawie dn. 6 czerwca b. r., wyłoniony został Polski Komitet Organizacyjny Wystawy, który odrazu rozpoczął swoje czynności.

Komitet ten zwraca się niniejszem do wszystkich spółdzielczych organizacji polskich o współdziałanie w pracach Komitetu przez: 1) gromadzenie i przesyłanie Komitetowi wszelkich potrzebnych materiałów i informacji; 2) zbieranie i przygotowywanie eksponatów na Wystawę, stosownie do instrukcji, którą Komitet w niedługim czasie opracuje i ogłosi; 3) dostarczanie Komitetowi środków finansowych na urządzenie Wystawy przez przeznaczenie na to bądź pewnych sum z bieżących funduszy organizacji, bądź części czystych nadwyżek.

Komitet ma nadzieję, że spółdzielcy polscy zrozumieją dobrze ważność sprawy i pośpieszą Komitetowi z wydatną pomocą we wszelkich kierunkach.

Adres Komitetu: Warszawa, ul. Nowogrodzka 21, lokal Tow. Kooperatystów. Przesyłki pieniężne przez P. K. O. na konto przekazowe Zespołu Spółdz. Pracown. Państw. Nr. 2430, o zawiadomieniem o celu przesyłki na blankiecie nadawczym.

Stan przemysłu drzewnego.

Wywołany okupacją Ruhry zastój w eksporcie drzewa zagranicą trwa bez zmian, gdyż Niemcy, nie wykonując dostaw na rachunek odszkodowań, nie czynią masowych zakupów na rynkach drzewnych polskich. Poza tem wskutek tejże okupacji przewóz drzewa polskiego na zachód drogą lądową jest wstrzymany, a port w Gdańsku nie jest przystosowany do przyjmowania zwiększonych, przez brak drogi lądowej, transportów.

Na rynku krajowym podaż materiału drzewnego jest dostateczna, to też przemysł wyrobów drzewnych pokrywa bez trudności swe zapotrzebowanie.

Czynnych zakładów przemysłu drzewnego (zatrudniających powyżej 20 robotników) jest 453, które zatrudniają 32 474 robotników.

W przemyśle mebli giętych, czynnych jest 12 fabryk, nieczynnych 4, z czego 2 z powodu braku zamówień, 1 z braku kapitału obrotowego, a 1 z powodu odbudowy po pożarze. Robotników jest zatrudnionych około 5 000.

Produkcja gotowych mebli wynosi około 170—175 tysięcy sztuk miesięcznie, co stanowi 25—30 proc. produkcji przedwojennej. Eksport zaś wynosi około 60—85 proc. produkcji krzesel. Przemysł ten czyni starania u Rządu o ułatwienie w nabywaniu drzewa bukowego z lasów rządowych oraz o powiększenie kredytu dyskontowego w P. K. K. P.

Od 25-go maja r. b. zakazane zostały do wywozu przez linię celną Rzeczypospolitej Polskiej następujące towary: farzyny, trzaski, szczapy i chróst, bierwiona, okraglarki i żerdzie, kłody i kloce.

Przyszłe zbiory.

Główny urząd statystyczny podaje do wiadomości co następuje. Pogoda w czerwcu prawie wszędzie w Polsce była chłodna, pochmurna i dżdżysta. Względnie trochę mniej deszczu, a trochę więcej słońca było w południowo-wschodniej Małopolsce i opady niżej normy miały północno-wschodnie krańce Polski. Większa zaś część Polski miała znaczny nadmiar wilgoci przy bardzo niskiej temperaturze, od 3° do 4° poniżej normalnej.

Pomimo tak niesprzyjających warunków, stan zasiewów pozostawał na poprzednim poziomie i na ogół sporo wyżej średniego.

W stopniach (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — przeciętny, 2 — mierny i 1 — zły) stan ten wyrażał się średnio dla całej Polski następująco:

Pszenica ozima	3,6	Koniczyna	3,9
„ jara	3,4	Len	3,4
Żyto ozime	3,6	Konopie	3,5
„ jary	3,2	Ziemniaki	3,3
Jęczmień ozimy	3,4	Buraki cukrowe	3,1
„ jary	3,2	Łąki suche	3,6
Owies	3,4	„ nizinne	3,2
Rzepak	3,4	Łąki meliorowane	4,0
Proso	2,8	Pastwiska naturalne	3,3
Gryka	3,1	Pastwiska sztuczne	3,6

Terytorjalnie słabszy nieco stan był na północno-wschodnim krańcu Polski i dla ozimin w województwie stanisławowskim.

Przyjmując za podstawę podany wyżej stan zasiewów, można określić przybliżony zbiór pszenicy w ilości 14 milionów kwintali (100 kilogr.), żyta 55½ miliona kwintali, jęczmienia 14 kwintali i owsa 27½ miliona kwintali. Liczby te mogą jednak ulec znacznej zmianie, w zależności od stanu pogody na początku lipca i w okresie żniw, oraz ponieważ kłosa, wskutek chłódów i długotrwałych deszczów, szczególnie w okresie kwitnienia mogą się okazać niedostatecznie pełne,

Splata długów handlowych.

Wszystkim rolnikom pomorskim, którzy pomimo naszych odezów dotąd zwlekają ze spłatą zahipotekowanych na ich posiadłościach wierzytelności zachodnio-pruskich Ziemstw kredytowych, podajemy do wiadomości, że Zachodnio-pruska Generalna Dyrekcja Ziemstw pismem z dnia 26 czerwca 1923 L. dz. 1629 na podstawie uchwały Rady Zarządzającej Zachodnio-pruskich Ziemstw z dnia 19 czerwca 1923 podała nam następujące, obecnie obowiązujące warunki spłaty długów landszaftowych.

1. Opłatę za wystąpienie (Austrittsgeld) podwyższa się na 800 od każdego sta zapisanego długu landszaftowego. Poza tem należy jeszcze zapłacić zaległe koszty administracyjne (50 proc. za okres 1922/23).

2. W razie gotówkowej spłaty prócz nominalnej kwoty zapisanego długu landszaftowego (po potrąceniu uzbieranego funduszu amortyzacyjnego) należy jeszcze zapłacić dodatek w wysokości 200 proc. długu.

3. Powyższe stawki dotyczą równomiernie wszystkich dłużników landszaftowych tak w Prusiech jak i w Polsce i W. M. Gdańsku. Stawki te są ryczałtem, tak, iż osobne obliczenie zaległych odsetek i dodatków na pokrycie kosztów administracyjnych (po za podaniem pod 1 w wysokości 50 proc. za okres 1922/23) jest zbędne.

4. Podwyższenie opłaty za wystąpienie (Austrittsgeld) wchodzi natychmiast w życie. Wyjści są tylko dłużnicy landszaftowi, którzy do dnia 1 lipca 1923 r. przeprowadzili spłatę długów przez oddanie potrzebnych dla całkowitej spłaty długu landszaftowych listów zastawnych lub dług w listach zastawnych spłacili gotówką łącznie z wszystkimi dodatkami (opłatę za wystąpienie i zaległe koszty administracyjne według stawek, uchwalonych przez Radę Zarządzającą dnia 23 maja 1923 r.).

5. Na wypadek potrzeby zastrzega się wyraźnie dalsze podwyższenie opłaty za wystąpienie.

Dodajemy ponownie wyraźnie, że chodzi tu jedynie o spłatę wierzytelności Zachodnio-pruskiej i Nowej Zachodnio-pruskiej landszafty, nie zaś o spłatę hipotek innych instytucji kredytowych.

Pomorska Izba Rolnicza.

Z Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.

Dnia 1 lipca 1923 r. o godz. 11-tej przed poł. odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Izby, w czasie którego obrano nowe Prezydium a mianowicie: pp. Radcę Bolesława Kasprowicza, właśc. fabryki w Gnieźnie, jednogłośnie z ogólnym entuzjazmem prezesem, Leona Czarlińskiego, dyr. fabryki w Inowrocławiu, Maksymiljana Jankowskiego, dyr. fabryki w Bydgoszczy Radcę Maksymiljana Szentkowskiego, kupca w Bydgoszczy, Dr. Bernarda Śliwińskiego, prezydenta miasta Bydgoszczy, i Romana Stobieckiego, kupca w Bydgoszczy, wiceprezesami, Radcę Józefa Milcherta podskarzim i Edmunda Pitaka, właściciela fabryki w Bydgoszczy, sekretarzem.

Ponadto wybrano na tajemnym posiedzeniu p. Dr. Gabriela Tadeusza Henner-Mansteina syndykiem Izby, wręczając mu odpowiedni dekret nominacyjny.

Bilans handlowy Polski.

W kwietniu br. przywieziono do Polski 285 216 ton towarów, wartości 848,5 miljardów marek, wywieziono zaś z Polski 1 335 361 ton wartości 937,7 miljardów marek. Bilans handlowy za kwiecień rb. jest więcej czynny, gdyż wartość wywozu pokryła 110,5 proc. wartości przywozu.

Porównanie powyższych liczb z danymi, zachodzącymi w wywozie węgla; wykazuje, że przywóz do Polski utrzymuje się od początku roku mniej więcej na tym samym poziomie, wywóz natomiast podlega dość silnym wahaniom, jakkolwiek począwszy od lutego stale pod względem wartości przewyższa przywóz. W szczególności zauważyć się daje znaczny wzrost wywozu w marcu rb. i spadek jego w kwietniu, co wywołane zostało zmianami, zachodzącymi w wywozie węgla wywieziono mianowicie węgla: w marcu 1,635 tys. ton, w kwietniu 855 tys. ton.

W porównaniu z odpowiednimi miesiącami roku ubiegłego obroty wykazują znaczny wzrost, po wyłączeniu węgla, obrót który uległ zupełnemu przekształceniu od chwili przyłączenia Górnego Śląska. Przywóz wynosił w kwietniu 1922 r. 57 425 ton, a w kwietniu 1923 r. 265 396 ton, wywóz zaś w kwietniu 1922 r. 203 961 ton, a w kwietniu 1923 r. 479 944 ton.

Zaznaczyć należy wzrost wywozu wyrobów gotowych, których w kwietniu 1923 r. wywieziono 85 865 ton podczas gdy w kwietniu 1922 r. tylko 37 868 ton. Bardziej jeszcze wzrósł wywóz półfabrykatów, gdyż z 50 784 ton w kwietniu 1922 r. na 142 573 ton w kwietniu r. b.

Kujawska wystawa rolniczo-przemysłowa w Włocławku.

Za dwa tygodnie upływa termin zgłoszeń na udział w pierwszej Kujawskiej Wystawie Rolniczo-Przemysłowej, która się odbędzie w Włocławku w czasie od 15—19 sierpnia br., a dla żywego inwentarza od 17—19 sierpnia br.

Obowiązek Komitetu wymaga, aby zamieścić to przypomnienie, choć zgłoszenia, które już wpłynęły do biura Wystawy i które napływają codziennie, stwierdzają wymownie, że przemysł, rolnictwo i handel polski nie zapomina o każdej sposobności, gdzie może wystąpić aby wykazać swoją siłę i sprawność.

Rolnik, przemysłowiec i kupiec rozumie, iż przesilenia i zastój nie usunie się biernością wyczekiwania lepszych koniunktur, lecz rozwojem przedsiębiorstwa i inicjatywą, zabiegami nad wyszukiwaniem dróg zbytu, podjęciem usiłowań, aby do odbiorcy dotrzeć lub nowego odszukać.

Pierwsza Kujawska Wystawa Rolniczo-Przemysłowa ściągnie licznych gości. Nie będą to widzowie bierni, lecz interesenci istotni. Będą oni zaznajamiali się z każdą gałęzią naszej wytwórczości, aby z niej skorzystać lub przeciwstawić jej własną.

I dlatego też przemysłowcy i rolnicy powinni wystąpić zwartym szeregiem dając dowód, jak poważnie pojmują swoje interesa własne i obywatelskie względem kraju.

Bliższych informacji udziela biuro Wystawy Włocławek, ulica Kaliska Nr. 1, I-sze piętro, Tel. 28.

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	11 lipca (urzędowe)		10 lipca (w wolnym obrocie)	
	placono	żądano	placono	żądano
dolar	217495,00	218504,00	252367,50	253 632 50
wypl. telegr. n. Londynu	1007475,00	1012525,00	1147125,00	1152875,00
Guld hol.	87780,75	88220,25	98752,50	99247,50
marki polsk	174,56	175,44	177,55	178,45
wypłata na Warszawę	179,55	180,45	178 55	179 45
wypłata na Poznań	174,56	175,44	178,80	179,70

Giełda poznańska

z dnia 11 lipiec 1923 r.

WALUTY

Miljonówka	—
Dolar amerykański	—
Frank francuski	—
Frank szwajcarski	—
Fundt sterlingów	—

A K C J E

Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	1 — 12 — 13000
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związków	33000
Bank Handlowy	13000
Bank Ziemian	3350
Bank Młynarzw	2000—2950
Arcona	25—24000
Fabryka mydeł	5—5000
Barcikowski	—
Krotoszyń	95—100000
Cegielski	8000—8700
Centrala Rolników	—
Centrala Skór	15000
Garbarnia parowa	4500
Hartwig	6000—6500
Kantorowicz	78000—80000
Hurtownia drogerijna	—
Hurtownia Związkowr	2400
Herzfeld	30000—40000
Lubań	500—520000
Ma	230—220000
Węgrowice	—
Pendowski	11000—13000
Płotno	8000
Papiernia Bydgoszcz	10000—10000
Patria	9000—14000—15000
S-ka drzewna	26—24—28000
S-ka stolarska	45000
Tkanina	29000
Unia	42—60000
Ostrowo	—
Wisła	55000
Wytownia chemiczna	4500—5000
Krotoszyń (wyroby ceramiczne)	—
Grodzisk	—

Notowania oficjal. Poznańskie

Giełdy Zbożowej

z dnia 11. VII. 1923 r.

Za 100 kg w ładunkach wagonowych. Dostawy zaraz. Ceny dla handlu hurtown.

Zyto	245 000—255 000
Pszennia	—
Jęczmień Browarowy	210 000—230 000
Mąka żytn. 70 %	350 000—380 000
Mąka pszen. 70 %	—
Owies	260 000—270 000
Ospa żytn.	125 000
Ospa pszen.	—
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	—
Siano luzne	57 000 — 62 000
Siano prasowane	70 000 — 80 000
Słoma żyt. luzna	40 000 — 46 000
Słoma żyt. prasowana	56 000 — 66 000
Seradella	—
Tatarka	—
Groch jadalny	—
Groch polny	—
Groch Viktoria	—
Łubin niebieski i żółty	—

Kursy Giełdy warszawskiej

z dnia 11. VII. 1923 r.

	G o t ó w k a		Czeki i wypłaty	
	Sprzed.	Kupno	Sprzed.	Kupno
Dol. amer. . . .	110000	—	111000	109000
Dol. kanad. . .	—	—	—	—
Franki franc. . .	—	—	—	—
Marki niem. . .	—	0,53	—	—
Franki belg. . .	5395	—	5425	5325
Berlin	0,54	—	0,55	0,52
Gdańsk-Danzig. .	0,54	—	0,55	0,52
Helsingfors . . .	—	—	—	—
Holandia	—	—	—	—
London	507500	—	512500	502500
Nowy York. . . .	111000	—	112000	111000
Paryż	6800	—	6560	6490
Frank szw.	18950	—	19150	18750
Praga	3360	—	—	—
Stokholm.	—	—	—	—
Wiedeń	145	—	150	148
Włochy	4700	—	—	—

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.



Sopocki Tydzień Sportowy

od niedzieli 8 lipca 1923 do niedzieli 15 lipca 1923



Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w czwartek, 12 bm. wiecz. o 7

La Traviata

Opera w 4 aktach. Muzyka Giuseppe Verdi. Kier. scen.: Richard Ludewigs. Kier. muzyczne: Max Volland. Insp. Otto Friedrich.

Osoby znane. Koniec o 9^{3/4} godz.

W piątek, 13 lipca o godz. 7 wiecz. po raz ostatni: „Improvisationen im Juni”. Komedja. — W sobotę 14 lipca, 7 wiecz. o godz. 7 zniżone ceny. „Wilhelm Tell”. Komedja. — W niedzielę, 15 bm. wiecz. o 7^{1/2} ceny operowe! „Die Fledermaus”. Operetka.

Program zabaw

tygodnia sportowego w Sopocie

(zmiana programu zastrzeżona).

Czwartek, 12 lipca:

Dalszy ciąg turnieju tenisowego. Od 11^{1/2} do 12^{1/2} godz. przed poł. i od 5^{1/2}-8^{1/2} godz. po poł. koncert w ogrodzie kurac. — Uroczystość kąpielowa, mianowicie: uroczysty pochód przystrojonych powozów, samochodów i powozów reklamowych. O godz. 3^{1/4} wymarsz od wielkiego tunelu przez ulicę morską. Godz. 4-5 korso kwiatowe na placu Manzena. O godz. 9^{1/2} wspaniałe ognie sztuczne nabrzeżne.

Piątek, 13 lipca:

Godz. 11^{1/2}-12^{1/2} przed poł. i od 6-9 wiecz. koncert w ogrodzie kurac. — Godz. 2^{1/2} po poł. jazda samochodami gdańskiego klubu automobilowego na placu Manzena. Bliższe szczegóły w afiszach.

Komisja kąpiel.

Niemiecko-Rosyjskie Towarzystwo Transportowe i Żegluga

38 z. ogr. por

(Deutsch-Russische Transport- u. Schifffahrts-G. m. b. H.)

Danzig, Breitgasse 79

Telefon 5513, 5278

Spedycja — Cłanie — Inkasso — Ubezpieczenie — Magazynowanie

Elegancki kryty powóz

natychmiast do sprzedania

W. Klunder, Chojnice plac Piastowski Nr. 10.

OGŁOSZENIA

w „Gazecie Gdańskiej” mają powodzenie!

GAZETA BANKOWA

dwutygodnika ekonomicznego przynosi prócz bogatego działu teoretycznego najświeższe wiadomości o nowych emisjach akcji i warunkach subskrypcyjnych, walnych zgromadzeniach, wypłaci dywidendy itp. wszystkich banków i spółek akcyjnych w Polsce. Kwartalna prenum. 6. ztp.

Adres Wydawnictwa: Lwów, Podwale 3.

BORG



Papierosy, kilkakrotnie nagrodzone, wyróżniane przez znawców



Lovan - Creme

Dobry krem do pielęgnowania cery Wszędzie do nabycia

Fabryka:

QUEISSER & COMP.

G. m. b. H.

GDANSK-WRZESZCZ

Luisenstrasse 2

440

Czytajcie

„Gazetę Gdańską”

Gotujcie,

smażcie,

i pieczcie

tylko na

(820

KUNEROL'U

tłuszczu roślinnym smakoszu.



Przedstawicielstwo i skład:

West Trading Co. Ltd. Gdańsk, Langgasse 60/61

Rutynowana stenotypistka

(maszyna „Adler”), biegła w polskim i niemieckim w słowie i piśmie i znająca książkowość, będzie od zaraz dla przedsiębiorstwa fabrycznego w Grudziądzu przy odpowiednim wynagrodzeniu poszukiwana. Własnoręcznie pisane zgłoszenia uprasza się przesyłać do „Głosu Pomorskiego” pod Nr. F. Z. 89. w Grudziądzu.

KUPIĘ BARKE

o szerokości 5-6 metr. Oferty kierować pod „nr. 125” do „Reklama Polska”, Bydgoszcz

ul. Gdańska 164

Buchalterzy i buchalterki

zdolni z praktyką poszukiwani. Oferty z odpisami świadectw składać do Gaz. Gd. pod nr. 6009

Medycynalna Drogeria

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Boliński Kassub. Markt 1a GDANSK naprzeciw dworca Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne Specjalność: Artykuły gumowe

Poszukujemy dzielnych

akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego. Zgłoszenia przyjmuje Adm. Gazety Gdańskiej od 381. (381)

Płaszcz gumowe, Monachijskie płaszcze lodenowe, - Skórzana odzież samochodowa - Okulary. Bielizna kąpielowa Płaszcz kąpielowy Tennisy, Piłki nożne, Atletyka, Koszule wierzchnie, Bielizna, Kapelusze, Krawaty (Rotsiegel-Krawatten)

Sprzedaj monop. dla Gdańska Sopotu i Wrzeszcza.

CARL RABE

Langgasse 52. Sopot, Seestrass 48. Franz Rabe Wrzeszcz, Hauptstrasse 22.